

POSTANOWIENIE

Dnia 29 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 29 października 2013 r.,
sprawy T. Z.
skazanego z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i in.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Okręgowego
w L.
z dnia 15 stycznia 2013 r.,
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego
w Z.
z dnia 4 października 2012 r.

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja obrońcy skazanego T. Z. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k. Formalnie rzecz biorąc podniesiono w niej zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego sprowadzające się do wskazania na naruszenia dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Uchybienie zasadom wyrażonym w przywołanych przepisach miało – zdaniem skarżącego – nastąpić przez „*przyjęcie do prawomocnego wyroku rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy nie dającej się usunąć wątpliwości dotyczącej*

tęgo, że skazany T. Z. w okresie zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku Sądu Rejonowego w Z. z dnia 4 października 2012 r., miał włosy koloru blond, podczas gdy w tym czasie ogolony on był na łyso – na niekorzyść skazanego, zamiast na jego korzyść”. Natomiast do obrazy art. 7 kpk miało dojść w wyniku przychylenia się „przez Sąd Okręgowy do naruszenia przez Sąd Rejonowy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażającej się w stwierdzeniu, że zdarzenie trwało stosunkowo krótko, miało ono dynamiczny przebieg, a pokrzywdzony w czasie napadu skoncentrowany był przede wszystkim na sylwetce i wyglądzie twarzy napastnika, a nie na nieistotnych szczegółach takich jak tatuaże, podczas gdy zdarzenie trwało od 5 do 7 minut, a skazany T. Z. w tym czasie posiadał widoczny tatuaż na ciele, który powinien być zauważony przez pokrzywdzonego”.

Tak sformułowane podstawowe zarzuty nadzwyczajnego środka zaskarżenia (niezależnie od oczywistych usterek językowych) i formalnych (z niezrozumiałych powodów autor kasacji określając jej zakres ogranicza go wyłącznie do części dotyczącej orzeczenia o karze, a następnie formułuje zarzuty wprost skierowane do ustaleń faktycznych i oceny dowodów)

– są całkowicie chybione również od strony merytorycznej. W opozycji do realnie istniejącej rzeczywistości pozostaje główna teza autora kasacji twierdzącego, że to Sąd Okręgowy przyjął do swego rozstrzygnięcia jakiekolwiek ustalenia faktyczne. Już bowiem zapoznanie się z treścią samego wyroku tego sądu przekonuje, że rozstrzygnięcie w stosunku do T. Z. ograniczało się do złagodzenia kary łącznej pozbawienia wolności wymierzonej przez Sąd I instancji i utrzymania w mocy orzeczenia tego sądu w pozostałym zakresie.

W istniejącej konfiguracji procesowej, w której sąd odwoławczy sam nie przeprowadzał dowodów i – poza wspomnianą już wyżej modyfikacją kary łącznej pozbawienia wolności – jedynie utrzymał w mocy wyrok Sądu I instancji, skazujący ówczasnie oskarżonego – nie sposób mówić ani o rozstrzygnięciu wątpliwości dopiero w sądzie II instancji ani o bezpośrednim naruszeniu norm wynikających z treści art. 7 k.p.k. W takiej sytuacji bowiem tenże sąd nie prowadził na nowo analizy zgromadzonego materiału dowodowego ani nie dokonywał jego ponownej oceny. Jego rolą jest bowiem przeprowadzenie kontroli prawidłowości procedowania przez Sąd I instancji oraz trafności oceny materialnoprawnej wyrażonej w wyroku – z

punktu widzenia zarzutów podniesionych w apelacji oraz bezwzględnych przyczyn odwoławczych uwzględnianych z urzędu. Tymczasem w tej sprawie, już analiza treści zarzutów zamieszczonych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia, a także części motywacyjnej skargi kasacyjnej, prowadzi do przekonania, że w istocie autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie. Dobitnie przekonuje o tym ponowne podnoszenie kwestii koloru włosów skazanego T. Z. w chwili czynu, która w postępowaniu apelacyjnym już była eksponowana w kategorii błędu w ustaleniach faktycznych, a na potrzeby postępowania kasacyjnego została „przekwalifikowana” do rangi uchybień natury proceduralnej. Jednak, w świetle obowiązującej regulacji prawnej, taki zabieg w postępowaniu kasacyjnym nie może być skuteczny. Jak już wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie Sądu Najwyższego, podstawą zarzutów kasacyjnych nie może być samo negowanie wiarygodności istniejących dowodów, będących oparciem dla dokonanych ustaleń faktycznych, tylko dlatego, że są niekorzystne dla oskarżonego i przeciwstawianie im innych dowodów, bardziej dla niego korzystnych. Niedopuszczalne jest także kontestowanie w skardze kasacyjnej samych ustaleń faktycznych, skoro zakresem tego etapu postępowania, w wypadku uruchomienia go przez strony procesowe, ma być przebieg postępowania odwoławczego oraz wyrok tego sądu. Podejmowane próby zabiegów zmierzających do kontestowania w kasacji wyników postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd *meriti* oraz dokonanych tam ocen, są jawnym naruszeniem ograniczeń zawartych w art. 523 k.p.k. i stanowią niczym nie uprawnioną próbę przekształcenia kontroli kasacyjnej w kolejną kontrolę apelacyjną.

Całkowicie chybione okazało się również twierdzenie autora kasacji o naruszeniu dyspozycji przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Jest bowiem oczywiste, że do obrazu tego przepisu może dojść w sytuacji, gdy to organ procesowy poweźmie wątpliwości, których nie można usunąć w drodze czynności dowodowych i nie zinterpretuje ich na korzyść oskarżonego. W tej sprawie nie doszło w ogóle do powstania takich wątpliwości po stronie sądów orzekających o odpowiedzialności

karnej T. Z. Natomiast wątpliwości wyrażane w tej materii przez strony procesowe nie rodzą skutku przewidzianego w powołanym przepisie.

Powyższe zapatrywania i oceny doprowadziły Sąd Najwyższy do przekonania, że zarzuty kasacyjne zaprezentowane w niniejszej sprawie są w rzeczywistości skierowane przeciwko wyrokowi Sądu I instancji, a nie dotyczą postępowania odwoławczego. Nie sposób też nie dostrzec, że stanowią one dosłowne powtórzenie zarzutów apelacyjnych – prawidłowo rozważonych i ocenionych przez Sąd Okręgowy. Dodatkowo umacnia to przekonanie, że stanowiły one próbę obejścia nakazu wynikającego z art. 519 k.p.k., zgodnie z którym przedmiotem skargi kasacyjnej ma być wyrok sądu odwoławczego.

W sposób oczywisty nie może być także mowy o naruszeniu dyrektywy zawartej w art. 457 § 3 k.p.k. przez sąd odwoławczy wyrokujący w tej sprawie. Sam fakt zaakceptowania wyników postępowania dowodowego przeprowadzonego przez Sąd I instancji i aprobatą dla ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie, nie może być w żaden sposób traktowany jako niedostateczne rozpoznanie skargi apelacyjnej. Podobnie, niepodzielenie ocen skarżącego co do znaczenia i wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych nie przesądza jeszcze ani o braku kontroli instancyjnej ani o jej wadliwym wyniku. Nie można przy tym twierdzić, że w postępowaniu odwoławczym doszło do obrazy art. 457 § 3 k.p.k. przez „*nieustosunkowanie się w sposób spełniający standard procesowy /.../ do zarzutów i wniosków zawartych w skardze apelacyjnej*” To przecież właśnie krytyczna ocena wyjaśnień T. Z. oraz powołanych przez niego dowodów, skonfrontowana z relacją pokrzywdzonego, której istoty skarżący nie potrafił skutecznie podważyć, doprowadziła do odrzucenia prezentowanej również obecnie wersji wydarzeń. Ponadto, zauważyć trzeba, że w odniesieniu do każdej kwestii podniesionej w apelacji sąd odwoławczy zajął stanowisko i przedstawił argumenty na jego poparcie. Treść tego wyводу nie została w sposób skuteczny podważona. Sąd ten – co trzeba podkreślić – miał na uwadze również i to, że dotychczasowe ustalenia zostały poczynione na podstawie dowodu z zeznań pokrzywdzonego Ł. T., ale nie znalazł żadnych przesłanek uzasadniających zakwestionowanie wiarygodności tego dowodu. Ustosunkował się natomiast do wątpliwości

wyrażanych w tym względzie w zwykłym środku odwoławczym. Dotyczyło to w szczególności kwestii rozpoznania skazanego T. Z.

Zważywszy na sytuację materialną skazanego, która uzasadniała już wcześniej wyznaczenie mu obrońcy z urzędu, uznano za zasadne zwolnienie T. Z. od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.